

Rozszerzenie współpracy polsko-czechosłowackiej

Szybsze uruchomienie eksploatacji polskich złóż siarki

Rozmowy między delegacjami gospodarczymi PRL i CSR

PRAGA (PAP)

W dniach od 20 do 29 marca br. odbyły się w Pradze rozmowy między delegacjami gospodarczymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej na temat zasadniczych problemów współpracy gospodarczej między oboma krajami. Rozmowy ze strony czechosłowackiej prowadziła wicepremier inż. Ludmila Jankovcova, a ze strony polskiej — wicepremier Piotr Jaroszewicz. W rozmowach wzięli udział eksperci obu stron z dziedziny przemysłu paliw i energetyki, hutnictwa, przemysłu maszynowego, materiałów budowlanych, chemii, rolnictwa i handlu zagranicznego.

Zgodnie z zasadami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, omówiono i wyjaśniono szereg możliwości rozwiązania niektórych problemów współpracy gospodarczej Polski i Czechosłowacji oraz uzgodniono formy organizacyjne jej dalszego rozwoju.

Rezultaty rozmów zawarte są w protokole podpisanym w dn. 29 marca br. przez przewodniczących delegacji w Pradze. Protokół ten jest podstawą do dalszej współpracy, której celem będzie konkretne rozwiązanie szeregu zagadnień z poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Obie delegacje przygotowały również projekty umów w sprawie utworzenia wspólnego, między państwowego organu dla operatywnego rozwiązywania problemów gospodarczych oraz zapewnienia dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między oboma krajami. Dokumenty te podpisane zostaną przy okazji przygotowywanej wizyty delegacji rządu PRL w Czechosłowacji.

Wyniki rozmów z przedstawicielami rządu CSR — oświadczył wicepremier Jaroszewicz — oceniam pomyślnie. Protokół w sprawie współpracy gospodarczej pomiędzy oboma naszymi krajami, jaki podpisyli obie delegacje, dotyczy przede wszystkim takich dziedzin gospodarki jak: przemysł węglowy, hutnictwo, przemysł maszynowy oraz rolnictwo i chemia. Równocześnie prowadziliśmy dalsze rozmowy na temat naszej siarki. Obie delegacje doszły do porozumienia w kwestii przyspieszenia wspólnego uruchomienia eksploatacji polskich złóż siarki.

Umowa handlowa między Polską a Mongolią

WARSZAWA (PAP)

W Ulan-Bator toczyły się rokowania handlowe między delegacjami rządowymi Polski i Mongolskiej Republiki Ludowej. W wyniku rozmów podpisano 30 marca umowę o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach na rok 1957.

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Niedzielnym remanent
— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela 31 III/poniedziałek 1 IV 1957 Nr 77 (4097)

Ludność Warmii i Mazur odzyska należne prawa i przywileje

W Barczewie powstanie Muzeum im. Feliksa Nowowiejskiego

WARSZAWA (PAP)

Ostatnie posiedzenie rządowej komisji do spraw rozwoju Ziemi Zachodnich poświęcone było sprawom Warmii i Mazur. Na posiedzeniu tym rozpatrzono memoriał złożony uprzednio przez delegację Warmiaków i Mazurów.

Szereg postulatów memoriału dotyczy łączenia rodzin z rodzinami mieszkającymi w NRD i NRF. Jak powszechnie wiadomo, sprawa łączenia tych rodzin jest w pełnym toku.

W związku ze zdarzającymi się w latach ubiegłych faktami łamania praworządności i niejednokrotnie bezprawnej dyskryminacji rdzenną ludność komisja zalecała prokuraturze i organom MO na tych ziemiach zwrócenie szczególnej uwagi i przedsięwzięcie wszystkich możliwych kroków, by fakty takie nie mogły powtórzyć się.

W sprawie naprawienia krzywd wyrządzonych w ubiegłym okresie działaczom Warmii i Mazur i przeprowadzenia ich rehabilitacji podjęte są już odpowiednie kroki. Problem przyznania rent dla ludzi zasłużonych jest rozpatrywany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Na posiedzeniu komisji omawiano też problemy związane z prawami własności gospodarstw rolnych, sporów wynikających z nich, jednokrotnie na te tematy między rdzenną ludnością a osadnikami itp.

W memoriale znajduje się rozdział poświęcony problemowi udzielenia jak najszybszej nadzwyczajnej pomocy gospodarczej dla ludności zajmującej się rolnictwem na Warmii i Mazurach.

W dziedzinie oświaty i kultury komisja zalecała między innymi wprowadzenie w programach nauczania w szkołach obszerniejszych niż dotychczas fragmentów dotyczących historii Warmii i Mazur. Ponadto uznano za słuszną domaganie się przez ludność tych terenów wzmocnienia i powiększenia kadr nauczycielskich oraz umożliwienia większej liczbie młodzieży miejscowego pochodzenia studiów na wyższych uczelniach. Zalecono również resortowi kultury i sztuki zorganizowanie muzeum wielkiego kompozytora urodzonego w Barczewie — Feliksa Nowowiejskiego oraz przyspieszenie otwarcia muzeum poety ludowego tych ziem — Michała Kajki. Omawiano również problemy związane z uruchomieniem w dalszych latach muzeum Kopernika we Fromborku i Muzeum Grunwaldzkiego. Uznano za słuszny postulat, domagający się stworzenia teatru objazdowego — filii Teatru im. Jaracza w Olsztynie. Postulat ten zostanie w najbliższym czasie rozpatrzony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Prezydium WRN w Olsztynie.

ZYRAFO-GAZELE

Przed kilku tygodniami w ZOO we Frankfurcie urodziła się zyrafo-gazela. Jest to pierwszy wypadek urodzin tego zwierzęcia w ogrodzie zoologicznym. Zwierzęta te mają długą i cienką szyję i bardzo długie nogi. Podobno na wolności nie piją wcale wody, gdyż wystarcza im wilgoć zawarta w jabłkach i bananach. Gdy sięgają po swe wysoko rosnące pożywienie, stoja dłuższy czas prosto na tylnych nogach i są wówczas wyższe od człowieka.

CAF

Dymisja lorda Salisbury

LONDYN (PAP)

Podano tu oficjalnie do wiadomości, że jeden z czołowych przywódców partii konserwatywnej, członek gabinetu brytyjskiego, lord Salisbury podał się do dymisji na znak protestu przeciwko zwolnieniu z zesłania arcybiskupa Cypru — Makariosa.

Salisbury wchodził w skład rządu brytyjskiego jako Lord President of the Council. Był on również speakerem Izby Lordów i przewodniczącym Rady Królewskiej.

Stanowisko speakera Izby Lordów i przewodniczącego Rady Królewskiej obejmie lord Home, dotychczasowy minister do spraw Commonwealthu.

F. B.

Nakład 97 790

Brazylia weźmie udział w XXVI MTP

POZNAN (PAP)

Dyrekcja MTP otrzymała pismo Towarzystwa Handlu Międzynarodowego z Rio de Janeiro, w którym zapowiada ono swój udział w XXVI MTP. Brazylia jest 29 krajem, który weźmie udział w tegorocznych Targach Poznańskich.

SIEWY NA DĘBINIE

Rozpoczęły się siewy. W pracowniczych ogródkach wielu działkowiczów wysiewa się już marchew, groch, pietruszkę. W ogródkach działkowych HCP przy Łęgach Dębińskich każdego popołudnia spotkać można „cegielniczek” pilnie dbających o uprawę swojej ziemi. Na zdjęciu: Emilian Chłiszcak wraz z żoną w swoim ogródku.

Fot.: K. Przychoździ



Kolejne posiedzenie Woj. Komisji Stronnictw Politycznych

(Inf. wt.)

W dniu wczorajszym odbyło się w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Poznaniu posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych z udziałem I sekretarza KW PZPR Wincentego Kraśki, prezesa WK ZSL — Stanisława Zimnego, przewodniczącego WKSD — Bolesława Szlaza. Obecni byli również przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — Franciszek Szczerba oraz przedstawiciele ZSCH i WZGS.

W toku dyskusji omówiono szereg problemów dotyczących aktualnej sytuacji na wsi oraz inne zagadnienia gospodarcze naszego województwa. Nadto uzgodniono także tekst listu do powiatowych instancji PZPR i ZSL w sprawie powstawania kolek rolniczych.

W celu rozwijania słusznej polityki na wsi uznano za konieczne zwołanie w okresie do 20 kwietnia br. narady pierwszych sekretarzy komitetów i sekretarzy powiatowych komitetów ZSL.

W związku z narastającym szkodnictwem gospodarczym

w naszym województwie członkowie Woj. Komisji Porozumiewawczej przystąpią do przygotowania wielkiej narady przedstawicieli całego społeczeństwa, związków zawodowych, instytucji gospodarczych i organizacji społecznych. Omówione zostaną na niej sposoby walki o zabezpieczenie produkcji i handlu przed elementami spekulującymi i rozkradającymi mienie społeczne. (h)

Rehabilitacja Markosa b. przywódcy powstańców greckich

Na odbytym w drugiej połowie lutego br. VII plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji rozpatrywano między innymi przyczyny nienormalnej sytuacji w partii w przeszłości. Plenum potępiło sekciarskie błędy dawnego kierownictwa partii, na którego czele stał były sekretarz generalny KC — Zachariades. Zachariades prowadził lewacką i awanturniczą politykę, usiłując ustanowić w partii swoje jedynowładztwo. W takich warunkach usunięto z KC na podstawie fałszywych i nieuzasadnionych oskarżeń, w wyniku pogwałcenia statutu partii, między innymi słynnego przywódcę powstańców greckich z okresu wojny domowej — Markosa.

Ostatnie plenum w pełni zrehabilitowało Markosa, przywracając mu prawa członka KC i wybierając go w skład nowego 7-osobowego Biura Politycznego. (kcz)

AMBASADOR RADZIECKI w Kopenhadze wręczył premierowi Danii, Hansenowi, list od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bulganina.

1 PROTEST
3 PYTANIA
10 ODPOWIEDZI
Szczegóły we wtorek!

W „Kraju Południa“

Wietnam — „Kraj Południa“ stał się kolonią francuską w 1863 roku, kiedy to wojska Napoleona III zajęły ostatni skrawek żywej nizin Mekongu, tzw. Kochinchiny. Opuszczyli go dopiero w r. 1940, kapitulując przed Japończykami.

Po klęsce Japonii, w sierpniu 1945 r., współpracujący z okupantem cesarz Bao Dai pod naporem zwycięskiej armii ludowo-wyzwoleńczej zrzekł się tronu. Proklamowana została Wietnamska Republika Ludowa z prezydentem Ho Szi Minem na czele.

Francja nie zamierzała jednak rezygnować z bogatej w surowce mineralne i rolnicze kolonii. We wrześniu 1945 r. wysadzony został z pomocą Anglii desant wojskowy w Saigonie w celu przywrócenia „spokoju i porządku”. Jednak na skutek poniesionych klęsk Francja zmuszona była w roku 1946 uznać demokratyczny rząd Ho Szi Mina za legalną władzę kraju. Okazało się, że było to jedynie taktyczne posunięcie w celu zebrania sił militarnych. Niebawem rząd francuski rozpoczął „brudną wojnę”, której epilog rozegrał się dopiero pod Dien Bien Fu w roku 1954.

Wkrótce potem konferencja genewska z udziałem ZSRR, USA, Anglii, Francji, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej oraz rządu południowego Wietnamu podyktowała kres trwającej 8 lat wojnie. Uzgodniono wówczas, że północna część Wietnamu (obecna Demokracja Republika Wietnamu — 168.000 km², 15 milionów ludności, stolica Hanoi) przechodzi pod władzę ludowo-demokratycznego rządu Ho Szi Mina. Po latach pobytu w dżungli, skąd kierował walką, ulubiony przywódca ludu wietnamskiego „Ojciec Ho” przybył do

Hanoi, aby na gruzach budować nowe życie.

Zadania, wobec których stanął rząd Ho Szi Mina, są ogromne. Wystarczy przypomnieć, że na terenach objętych działaniami wojennymi Wietnamczycy sami zburzyli wszystkie miasta, które mogły stanowić dla nieprzyjaciela naturalne fortece. Teraz trzeba było rozpocząć ciężki trud odbudowy.

Konferencja genewska, kładąc kres przelewowi krwi, pozostawiła jednak Wietnam rozdarty na dwie części. Uzgodniono wprawdzie, że w roku 1956 odbędą się w całym kraju wybory powszechne, jednak popierany przez USA rząd południowego Wietnamu odrzuca wszelkie sugestie w tej sprawie. Zamiał ogólnowietnamskich wyborów, których nieustannie domaga się strona ludowa. Diem depeçajawnie postanowienia układu genewskiego, przeprowadził w lutym ub. r. własne wybory. Tak więc żywy organizm tego kraju w dalszym ciągu przecina 17 równoleżników.

Sytuacja ta, pominawszy względy polityczne, przynosi Wietnamowi olbrzymie szkody gospodarcze. Żywność nadmekongskie nizin południa stanowiły bowiem spichlerz dla górzystej, lecz bogatej w surowce mineralne północy (węgiel, cyna, cynk, żelazo, wolfram, mangan). Obecnie nie istnieje żadne formy gospodarczej współpracy między dwiema częściami Wietnamu.

Nawiązanie osobistego kontaktu premiera naszego rządu z kierownictwem DRW jest oficjalnym potwierdzeniem sympatii i poparcia, jakim darzyliśmy bohaterski naród wietnamski w dniach jego walki o niepodległość.

MOSKIEWSKIE ROZMOWY

Całe bogactwo i wartość świata konwersacji poznaje się za granicą. Głównie wtedy człowiek krzyczy do wszystkich: na pohybel światu milczenia! Chciałbym kiedyś skonfrontować wasze doznania z moimi, kiedy spotkacie człowieka, w którego oczach dojrzyicie blask zrozumienia, a po rozmowie uścisnąć sobie mocno ręce. Byłby bracie pewien, że znajdzie takich, niejednemu raz przewidywałem taki, a nie inny finał, jednak uśmiechniesz się wieczorem tuż, tuż przed zaśnięciem i kiedy w pół przymkniętych powiek zdążyysz stwierdzić z satysfakcją: miałem rację.

Chcę tu opowiedzieć o trzech rozmowach spośród kilkunastu, w jakich udało mi się uczestniczyć. Nie wybieram ich w sposób tendencyjny i stanowczo odcinam się od naginania ich do założonych z góry koncepcji. Może dlatego zapamiętałem je i fragmentami spisałem, że rozmowy przepadły mi do gustu, a może po prostu znajdowałem się wówczas w stanie, kiedy nie mogły one nie pozostawić trwałego śladu w pamięci. A kto wie, czy nie oczarowała mnie prostota i szczerść tego, co usłyszałem. Szczerść jakże często zaskakująca.

Nie będę tu przytaczał moich pytań. Łatwo będzie zorientować się o nich z odpowiedzi. Zresztą bywało nieraz, że przy padła mi w udziale rola tylko słuchacza.

Kiedy po raz pierwszy trafiłem do mieszkania Reginy M. — tłumaczki znającej doskonale język polski, nie zdawałem sobie sprawy, że podczas mego dalszego pobytu w Moskwie będę tęsknił za jeszcze jednym choćby spotkaniem. Miła kobieta, z siwiejącymi już mocno włosami i szczerem, ujmującym uśmiechem przyjęła mnie w swoim pokójku zavalonym książkami i gazetami, wśród których poczesne miejsce zajmowały nasze periodyki: „Przegląd Kulturowy” i „Nowa Kultura”.

Jakoś tak bez zbędnych słów i wprowadzeń wskoczyliśmy w temat.

— Mnie też nie podobają się niektóre stacje metro. Powstały one z dziwacznych przemyśleń: bizantyjskiego przepychu i XX-wiecznego blichtru. Ale to nie prawda, że nie umiemy budować innych. Proszę choćby popatrzeć na stację Kijowską zbudowaną w roku 1935. Myślę, że nowe, utrzymywane będą w podobnym stylu. Skromne, piękne i tanie.

— Tak, budownictwo mieszkaniowe, to dla nas też trudny problem. Rozwiązuję się go przy pomocy różnych form. Na przykład od tych małych, starych domków doprowadza się gaz, wodę, instaluje centralne ogrzewanie. Ludziom, którzy tu mieszkają, nie można jeszcze dać nowych pomieszczeń, ale w miarę możliwości trzeba im poprawić obecne warunki. Zauważyliście pewnie, że budowane kilkanaście lat temu 3-4 piętrowe domy podciąga się wciąż jeszcze o kilka pięt. Niemniej jest mnóstwo wspólnych mieszkań, w których ludzie się kłócą, biją i nawzajem zatrują sobie życie. Tak, socjalizm nie da recepty na rozwiązanie konfliktów, jakie rodzą się przy używaniu wspólnej maszyny — gazowej i wanny.

— Problem religii? Nie, to nie jest już problem. Przynajmniej tu, w Moskwie. Jakoś przyzwyczailiśmy się do tego, że do cerkwi w dni świąteczne podążają babuszki prowadzone pod rękę przez młode, którzy na zawołanie gotowi są opowiadać, jacy to oni byli dzielni podczas wojny japońskiej. Ja nie jestem pierwszej młodości, a jednak ogromne wrażenie zrobił na mnie widok, jaki ujrzałam w Wilnie. Tłum ludzi kłęczących w uliczce wiodącej do kaplicy ostrobramskiej był dla mnie zjawiskiem niepojętym.

— Macie rację. Gnębiam nas plagi społeczne. Bakchus ma sporo zwolenników, sprawy wychowania młodzieży też nie prędko doczekają się rozwiązania. Z żył mam się, złościę, niecierpliwość jak i wielu innych. Ale powiem wam szczerze, kocha mocno Związek Radziecki ten, kto tu przeżył wojnę. Opowiem wam takie zdarzenie. Podczas wielu blokad, szczególnie leningradzkiej, ludzie robili wrażenie żywych trupów. Jedli klej stolarski. Dzienna racja chleba była wielkości nie mówiącej piastki. Oczekiwanie śmierci jest gorsze niż ona sama. Przypominam sobie, że któregoś roku zimą nasi żołnierze prowadzili ulicą grupę jeńców niemieckich, wziętych pod Stalingradem. Obserwowałam nie jeńców, ale ludzi przypatrujących się im z chodników. Wierzę, nie dojrzałam w oczach nienawiści, tylko jakąś zwykłą ludzką litość dla tych obdartych, zżębionych, głodnych ludzi wlokących się jezdnią jak uosobienie nędzy i upodlenia.

Była to krótka wymiana zdań. Nie z mojej winy. Rozmówcy czekały interesy.

Siedział wciśnięty w głąb starej, złotej kanapy. Cała postać przypominała mocny, czarny, zgity hak. Poruszał się tylko po to, aby w zimnym pokoju wtulić się jeszcze mocniej w czarne bogate palto na futrze i pod jego skrzydło schować długie, chude nogi. Twarz sucha i ostre rysy odświeżała swoim doświadczeniem i pogardą dla świata tego. Przyznam się, że wolałbym widzieć tego człowieka w filmie np. o dworskim ży-

ciu Katarzyny II. Gospodarz, Rosjanin — pytający mnie na początek każdej naszej rozmowy: no, jak tam, zmieniła się Warszawa od 1915 roku? — wyszedł przygotować herbatę.

Zaczęło mi ciążyć niezręczne milczenie, jakie zapanowało. Na chwilę rozpostarł poły futra jak wielkie czarne skrzydła i przemówił.

— Kto się częściej śmieje? Polacy czy Rosjanie?

Byłem trochę zaskoczony tym pytaniem. Nim zdążyłem się zastanowić, mówił dalej:

— Wiem, wiem, powiecie — Rosjanie! A słyszeliście coś o gogolowskim śmiechu przez łyż?

Zamknął na dłuższą chwilę wtuliwszy głowę w kołnierz futra.

Znow on przerwał milczenie.

— Pochodzę z Rostowa nad Donem... Miałem tam kupiectwo i majątek ziemski. Po rodzicach. Pamiętam czasy, kiedy w Kijowie mieszkała sama arystokracja, a w Piotrogradzie kupcy i gildy. Rubel wtedy, choć papierowy — dzwierał! Dzwieczęł! — rozumiecie. Za granicą też mam rodzinę...

Chwilowe ożywienie minęło. Skurczył się w rogu kanapy, posmutniał. Wyglądał jak stara, uspiona sowa.

— A moglibyście wyjechać za granicę?

— Zapytałam.

Zrazu milczał, potem wolno uniósł głowę.

— Po co? Tu jest moja ziemia, a nie tam.

Po raz pierwszy w tej rozmowie podniósł głos co najmniej o oktawę. Zresztą sam się tym zdziwił, a może przestraszył, bo w jednej chwili zebrał długą kościstą dłoń poły futra, lekko ścisnął czubki palców mojej ręki i wyszedł.

W chińskim teatrze, jeśli artysta zakreśli ręką wokół siebie koło i wejdzie w jego środek — publiczność rozumie, że znalazł się w innym miejscu. A jeśli zamknie na chwilę oczy, a później je otworzy — znaczy, że spał.

Ten człowiek — myślę, że bardzo biedny, bo zagubiony w czasie — kiedyś zakreślił wokół siebie koło i nie może go opuścić. Zamknął przy tym oczy i mimo że je otworzył — śpi.

Było to krótko po zamachu na Aleksandra II. Władze ogłosiły rozkaz: w ciągu 24 godzin wszyscy Żydzi mają opuścić Moskwę. Wtedy jedna noc wystarczała, aby tysiące wyznawców Mojżesza przyjęło wiarę prawosławną. Odtąd chodzili do cerkwi, a pokrywom w domu odprawiali żydowskie nabożeństwa. Z takiej pochodzę rodziny.

Wypiliśmy piwo i poprosiłem, aby mówił dalej:

— Już wielu zawodów się chwyciłem. Byłem aktorem w wędrownym trupie — grałem pod przybranym nazwiskiem: Olgin — od imienia mojej dziewczyny, ponieważ Żydom nie wolno było występować na scenie, później zacząłem pisać, a w końcu zostałem zegarmistrzem. Żydowski zawod.

Podniósłszy głowę roześmiał się pełną gębą, aż siwa broda zajechała wysoko i znalazła się prostopadle do twarzy.

— Chciałem wstąpić do szkoły teatralnej, miałem nawet listy polecające. Tu zaraz spytały mnie — Żyd? Żyd. To źle, nie mógłbyś zmienić wiary na przykład na luteranską? Mówię im — a po co? Nie wierzę w Mojżesza, nie będę wierzył i w Lutra. Nie przyjęli.

Siedział, uśmiechając się do siebie.

— Nie warto mówić, stare czasy. Ech, inaczej się żyje, co tu gadać. Denerwuje mnie tylko to, że często nasza młodzież chce tytułem inżyniera zastąpić brak kultury. A to są dwie różne rzeczy.

— Jak do tego doszło? Myślę, że jest to pozostałość czasu wojny. Pogarda śmierci i patos pracy towarzyszył wrażliwości tego pokolenia. Pracy pospiesznej, dającej rezultaty natychmiast, z dnia na dzień. Lotnik, marynarz ewentualnie inżynier — oto zajęcia, w których romantyzm młodych mógł znaleźć swoje ujście. Trzeba powiedzieć, że działało się to ze szkodą dla humanistycznych dziedzin...

Wypił do reszty piwo, zerknął na wielki kieszonkowy zegarek i westchnąwszy zakończył:

— Będziemy jeszcze z tym mieli nie-mało kłopotów.

Szczerze rozmowy. Szczerzy ludzie. Zwyczajni, jakby przed chwilą spotkali na ulicy, w tramwaju, kawiarni. Optymizm i zwątpienie, radość i gorycz, nadzieja i osamotnienie, duma i bicie głową w twardy mur rzeczywistości. Oto ich uczucia i doznania. Różne, ale przecież wszystkie bardzo ludzkie.

Pewnie, że optymistą, o którym mówię, mógłby stroić swój świat w różowe bibułki i co pewien czas wznosić okrzyki...

Pewnie, że człowiek wątpliwy, zgorzkniały, zagubiony, mógłby przemóc chwilę słabości i zapamiętać: „Już się przelamałem...”

Pewnie, że ten afirmujący, mógłby glądoko przeżywać każde „ale”, wspominając na trudną przeszłość i dorobkiem tłumaczyć niedomagania...

Wtedy jednak zabrakłoby tym ludziom jednej cechy. Byliby nieprawdziwi.

Na warsztacie PWRN

- Koniec ostrowskiej afery
- Powołanie komisji d/s repatriacji
- Wojewódzkie zarządy: młynów i materiałów budowlanych

W swoim czasie społeczeństwo Ostrowa powszechnie komentowało mocno pachnącą skandalem sprawę odebrania przez Prezydium MRN użytych przez kilkunastu obywateli miasta działek i przekazania ich innemu osobom, spośród których nie brakowało członków Prezydium ostrowskiej MRN. Po Październiku, gdy dokonano w Ostrowie wyboru innego Prezydium Miejskiej Rady, mieszkańcy miasta nałożyli na nowe władze obowiązek sprawiedliwego rozwiązania kwestii działek.

Ostatnio Prezydium WRN uchyliło skandaliczną uchwałę b. PMRN w Ostrowie, dając tym samym pełną satysfakcję miejscowej ludności. Należy dodać, iż tereny, o których mowa — w ciągu 5 lat mają być zabudowane blokami mieszkalnymi.

Równocześnie Prezydium WRN podjęło uchwałę, uchy-

lając postanowienia Prezydium PRN w Nowym Tomysku, dotyczące równie szeroko znanej wśród miejscowego społeczeństwa sprawy. Chodziło o stare budynki przeznaczone na rozbiorę; wprawdzie składowanie na te prace i użytkowanie uzyskanych materiałów okoliczni chłopcy, mieszkający w opłakanych warunkach. Prezydium PRN przyznało rozbiorę „swoim” urzędnikom. Należy dodać, że przeciw takiej uchwale głosowali: przewodniczący PPRN i jeden z członków, odpowiedzialny za sprawy rolnictwa. W związku z uchyleniem uchwały Prezydium PRN przez Prezydium WRN — sprawa rozbiorowa w Nowym Tomysku została wreszcie sprawiedliwie rozstrzygnięta.

Ważnym wydarzeniem jest powołanie w ostatnim czasie przez Prezydium WRN Komisji Koordynacyjnej dla Spraw Repatriacji z sekretarzem Prezydium WRN St. Cozasiem na czele. Komisja działać będzie niezależnie od społecznych komitetów opieki i stawia sobie za cel wszechstronne zbada- nie możliwości osiedlenia i zatrudnienia repatriantów, zwłaszcza na terenie miasta Pili i powiatu pilskiego. Chodzi ponadto o nadanie akcji osiedleńczej charakteru planowego w naszym województwie i zapewnienie repatriantom pełnej opieki.

Z dalszych prac Prezydium WRN należy wspomnieć o uchwale, mocą której dotychczasowe Okręgowe Przedsiębiorstwo Młynów (przemysł kluczkowy) i Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych (przemysł terenowy) — scalone zostały w jedno nowe przedsięwzięcie: Wojewódzki Zarząd Młynów, podległy Prezydium WRN. Dyrektorem został B. Hamburger.

Ponadto uchwałą Prezydium WRN z Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu wyodrębniony został przemysł materiałów budowlanych. Powstał mianowicie Wojewódzki Zarząd Materiałów Budowlanych, którego dyrektorem został mianowany mgr Leszek Baraniak. (pż)

Z łamów POZNANSKIEJ PRASY

Znany w Wielkopolsce literat i poseł — Bogusław Kogut w telefonie pt. „Za sejmowych kul”, pisze na łamach

„TYGODNIKA ZACHODNIEGO”

o kompleksie tragi-smiesznych paradoksów, jakie niezbyt czyściutką aureolą owiewają wyzyny naszej współczesnej kultury. Oto np. pisze Kogut o Powszechnej Wystawie Między narodowej w Brukseli. Uczestnictwo w tej imprezie miało nas kosztować 2 miliardy zł...

„Kilka resortów (...) jest pono przeciw wystawie, jako że nie opłaci się skórka za wyprawę. Ale owe resorty „opozycyjne” zyskały tyle, że nasz udział w wystawie będzie nie-kośmorniejszy — ale będzie. Koszty — około 330 milionów zł... Zyski? O tych trudno co- kolwiek powiedzieć (...). Czyli: Zastaw się, a wystaw się.”

Poseł Kogut, uczestniczący w konferencjach sejmowej Komisji Kultury i Sztuki raczy nas jeszcze jednym paradoksem, tym razem ze „sfer” radiofonicznych. Czytamy, że Polskie Radio nie płaci(!) za nagrywanie koncertów. Nic też dziwnego, że takie np. „Mazowsze” nie dało się nagrać „za piękne oczy”. Tyle, że BBC zapłaciło, a Polskie Radio — nie chce...

Dziwny naród ci Polacy...

★

Warto było przeczytać w

„WYBOJACH”

Interesujące „Pedagogiczne wspominki” Konrada Czerka. Są to reminiscencje młodego adepta pedagogiki o tzw. minionym okresie. Autor zresztą opisał blaski i cienie życia świeżo upieczonego „belfra”, ale przede wszystkim:

„W ciągu całego roku szkolnego nie było dnia, ażeby ktoś z grona nie wyrzekł na młodzież, że bez ideałów, zmateralizowana itd. Również w ciągu całego roku szkolnego nie było dnia, żeby ktoś z grona nie narzekał na niskie zarobki, prace pozaekcyjne, tak podle opłacane itd. Rozumiałem słuszność żalów starszych kolegów i kolegów. W obu wypadkach nie mogłem tylko pojąć, czemu potępiano młodzież za to, że była bogatsza w doświadczenia starszych i swą przyszłość, tak jak nauczyciele te-razniejszość, przeliczała na złotołki.

Opracował:

TYB



Dzisiaj mija 230 rocznica śmierci Isaaka Newtona, genialnego fizyka i matematyka angielskiego.

10 LAT TEMU w Głosie

Poznańska młodzież szkół średnich i akademicy przystąpili do odgruzowania Placu Hoovera. Cegłę, uzyskaną ze zburzonych domów zużyje się m. in. na odbudowę Domu Akademickiego. Na miejscu gruzów powstanie w przyszłości skwer.

Znany poznański archeolog prof. dr Józef Kostrzewski otrzymał uroczyste w Auli UP zaszczytny tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wielką zasługą uczonego jest stworzenie podstaw do najważniejszych dzieł ziem polskich, które zadają kłopot nauce niemieckiej, propagującej teorię germańskiego pochodzenia osadnictwa na obecnych terenach Polski.

Miejski Wydział Aproprowiacji Handlu i Przemysłu podaje do wiadomości, że na karty serii „D” do lat 12 wydawana będzie marmolada UNRRY (na odcinki: 31, 32, 44) łącznie 0,5 kg. (Inf. wł.)

Czy w maju obejrzymy zbiory gołuchowskie?

Jak już informowaliśmy, Po znańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przygotowuje się intensywnie do obchodu 100-lecia swego istnienia. Uroczystości odbędą się 14 i 15 maja.

W dniu 14 bm. uroczystość zainauguruje akademicka, na której treść złożą się m. in.: przemówienie prezesa PTPN prof. dr K. Tymienieckiego, oraz referat prof. dr J. Kostrzewskiego, poświęcony archeologii polskiej, a szczególnie poznańskiej.

Pisaliśmy już o zapowiedziach wystawach w Muzeum Narodowym, które zobrazują działalność i bogate zbiory tej 100-letniej placówki naukowej w Poznaniu, najstarszej w kraju. Nie jest wykluczone, że w tym czasie nastąpi otwarcie wystawy głoszących już w kraju zbiorów gołuchowskich. Właśnie ta sprawa z definitywnym zwrotem tych cennych zbiorów Wielkopolsce.

(76)



Ileż to my pozwalamy sobie ważyć? Zaraz się zobaczy... Ciekawe — przybyło po ziemi, czy też nie? W każdym razie jesteśmy bardzo przejęci...

Fot.: K. Przychodźki



Przy naszym narodowym indywidualizmie, często zbyt wybuchającym, wszelkiego rodzaju i autoramentu oryginalności, dziwaków, maniaków — mieliśmy bez liku. Niestety — tylko w literaturze pamiętnikarskiej, nie cieszącej się na ogół popularnością w naszym społeczeństwie, znajdujemy wzmianki o tych postaciach tryskających humorem, pomysłowością i fantazją, o których w swoim czasie było głośno i których działalność w obrazie naszej przeszłości stanowi wesoły i niepowtarzalny ornament.

Przypomnijmy kilka takich postaci.



Nie, drodzy Czytelnicy, to nie jest fotografia. W tych czasach fotoaparatu jeszcze nie znano. Ale widok ten nie powinien być dla Was obcy. Znaczne fragmenty tego, co przedstawia reprodukowana litografia N. Ordy z roku 1880 — istnieją po dziś dzień i to w Wielkopolsce. Gdzie? Zastanówcie się przez chwilę. Odpowiedź zamieszczamy na str. następnej.

Z galerii polskich oryginałów

Na drugie lato — opowiada Stefan Stempowski we wspomnieniach, wydanych w r. 1953 przez Ossolineum — poznałem i ja z Marią (żoną Stempowskiego) leżący od nas o 20 km Otróków, siedzibę głośnego na początku XIX wieku dziwaka Reduxa Marchockiego.

Była to para grubasów godna zapamiętania, coś w rodzaju „Staroświeckich Pomieszczyków” Gogola. Oboje z bratem byli smakoszami i kuchnia ich słynęła w rodzinie.

Miałem wydany w Minkowcach druk pod tytułem „Prawo”, za-

czynający się od słów: „My, Redux Ignacy Scibor Jaxa Marchocki, Pan na Minkowcach, Antonówce, Siworegach, Otrókowie, Pobójnie, Pobójance, Przytulili, Salonach etc. czynimy wiadomym itd.” Były to wyszczególnione przywileje nadawane rzemieślnikom i rękodzielnikom, którzy osiadają w granicach „Państwa Minkowieckiego”.

Wyznawał Marchocki religię własnego pomysłu, „naturalną”, której sam był arcykapłanem. Wprowadził w swym państwie obchodzenie dwu światów: święto wiosny — (kiedy przywdziewał swą purpurową mantel i kotkap, szedł za plugiem zaprzężonym w czarne woły i odwał w polu pierwszą skibę — oraz jesienne święto Cerery — kiedy córka objędziała wsie na rydwanie ciągniętym przez białe woły.

Podczas wojen napoleońskich Redux ogłosił, że jego państwo zachowa się neutralnie, a na jego granicach poustawił słupy z napisem: granica od cesarstwa rosyjskiego. Kiedy wstąpił na tron cesarz Mikołaj I, podolski gubernator złożył mu raport o dziwactwach Marchockiego, z którym administracja miejscowa miała nie lada kłopoty. Mikołajowi, który sam był „samodurem” snadź spodobał się Redux, gdyż na raporcie napisał: *Dozwolili, Marchockemu duraczysia*. I pozostawiono go w spokoju. Zdarzyło się, że bawący u Reduxa w gościnie major b. wojsk polskich zmarł. Pogrzebał go Marchocki według „swego obrządku” w parku i wystawił mu pomnik — również w swoim stylu. Z powodu tego pogrzebu książdz złożył raport biskupowi kamienieckiemu, a ten wystosował groźne pismo do Marchockiego, jakim prawem śmiał pogrzebać według swego pogańskiego obrządku katolika. Pismo to zwrócił Marchocki biskupowi z lakonicznym napisem: „Bo śmierzdział”.

Przenieśmy się o parę dziesięcioleci lat naprzód i poznamy innego głośnego dziwaka, o którym tak oto pisze w swych wspomnieniach Stefan Krzywoszewski, autor licznych sztuk teatralnych i długoletni redaktor warszawskiego „Świata”.

Wojciecha hr. Dzieduszyckiego nazywano żartobliwie „A-

Konstanty SYREWICZ

teńczykiem podolskim”. Podziwiano jego wszechstronność. Hr. Wojciech był działaczem społecznym, parlamentarzystą, mężem stanu, ministrem, mówcą, profesorem, filozofem, historykiem sztuki, poetą, dramaturgiem, powieściopisarzem. Czytał dużo, pamięć miał fenomenalną, umysłowość chaotyczną. Szanowano powszechnie szlachetność i niezależność jego charakteru, patriotyzm i oddanie się służbie publicznej, popularność jedną mu koncepcję, zawsze doświadczone, lecz nie zawsze w dobrym smaku. Spotykając go w Wiedniu na samotnych przechadzkach, nigdy nie było wiadomym, czy rozmawiał nad głębszym zagadnieniem filozoficznym lub politycznym, czy też układał nowy koncept. Witał się z uroczystą powagą, brał za guzik i tajemniczym głosem komunikował:

Siedzi wróbel, siedzi,
oj na telegrafie!
Krowa mówi krowie:
tego nie potrafisz.

Marszałek Stanisław Badeni zaprosił Dzieduszyckiego na obiad. Że służący domagał się



odpowiedzi, Dzieduszycki nakreślił szybko cztery wymowne litery. Badeni nie znał się na żartach, zażądał wyjaśnienia, Dzieduszycki wytłumaczył skrót: Dziękuję Uprzejmię Przyjść Akuratnie.

Podczas uroczystego bankietu na cześć Franciszka Smolki, wieloletniego przewodniczącego Austriackiej Rady Państwa, Dzieduszycki tak zaczął swoje przemówienie: Starożytni Grecy wierzyli, że jeśli nowonarodzone dziecko Muza ucałuje w czoło — wyrośnie z niego mędzec, jeśli w usta lub w oczy — będzie to słynny mówca lub znakomity malarz. Gdzież Ciebie, dostojny jubilate, całowała Muza, skoro od tylu lat zasiadasz na fotelu prezydenta Rady Państwa?...

O Dawidzie Abrahamowiczu, wybitnym parlamentarzystę polskim, krążyła plotka, jako-by był hermafrodytą. Wnosząc toast za jego zdrowie, bez uważy na obecność pań, „hrabia Wojtek” tak rozpoczął swoje przemówienie:

— Łaskawe panie, szanowni panowie i ty kochany Dawidzie!...

A oto inna odmiana oryginała. Wspomina o niej w swych interesujących wspomnieniach pt.: „55 lat wśród książek” Jan Michalski, zmarły przed kilku laty znany historyk literatury i bibliofil.

„Zygmunt Wolski słynął z fantastycznego roztargnienia. Od wie lu osób — pisze o nim Michalski — słyszałem o tym, co mu się wydarzyło w dzień ślubu, który od-

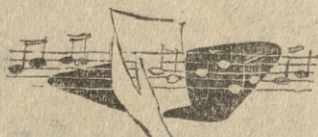
(Ciąg dalszy na str. 5)

Józef Ratajczak

Zamyślenie...

Tak niewiele nam zostało z tamtych dni
wyuczony powtarzany martwy gest
poszarpany od starości pierwszy list
zasuszone wśród albumów ślady łez.

Ale czasem echo uczuć wraca znów
serca piorun nam rozrywa gromu błysk
i szukamy długo z drżeniem dawnych słów
i po twarzy twej spływają ciepłe łzy.



Powieść humorystyczna Hfa i Pietrowa „Dwanaście krzeseł” była wydana u nas jeszcze przed wojną. W latach późniejszych należała do „zle wianych”. Przyczyna nie były chyba komiczne perypetie bohaterów, poszukujących skarbu ukrytego w czasie rewolucji w jednym z dwunastu krzeseł, ale satyryczne spojrzenie na okres, w jakim rozgrywa się jej akcja (rok 1917). Fragment, który drukujemy, pokazuje w grotesce uroczystość otwarcia komunikacji tramwajowej i nśsuwa również polskiemu czytelnikowi żywe analogie z niedawnej przeszłości.

Powieść, wydana niedawno przez „Iskry”, czyta się z dużym zainteresowaniem. Dodać trzeba, że również w Związku Radzieckim twórczość tych dwu humorystów została w pełni rehabilitowana.

W oczekiwaniu na wyruszenie pierwszego tramwaju, zebrani śpiewali, wznosili okrzyki i gzyłli pestki.

Prezydium Gubispółkomu zajęło miejsce na trybunie. Zemocjonowany „Książę Duński” zamieniał grzecznościowe frazesy z kolegą po piórze. Czekało na przybycie moskiewskiej kroniki filmowej.

— Towarzysze! — przemówił Gawrilin — Otwieram uroczyste zebranie z okazji uruchomienia stargorodzkiej linii tramwajowej.

Mosiężne trąby poruszyły się, westchnęły i trzy razy z rzędu odegrały „Międzynarodówkę”.

— A teraz towarzysze Gawrilin wygłosi przemówienie! — zawołał Gawrilin.

„Książę Duński” — Tryb i gość z Moskwy, nie umawiając się, zapisali w notesach: „Uroczystość zaczęła się od przemówienia przewodniczącego Zarządu Miejskiego, tow. Gawrilina. Zebrani zamienili się w słuch”.

Obaj korespondenci różnili się pod każdym względem.

Przybył z Moskwy był młody i nieznany. Natomiast obarczony liczną rodziną, „Książę” — Tryb dawno już przekroczył czterdziestkę.

Pierwszy mieszkał stale w Moskwie, drugi nigdy Moskwy na oczy nie widział. Moskwić prze padał za piwem, a Tryb Duński pijał wyłącznie wódkę. Ale mimo tak znacznej różnicy uspo sobień, wieku, zwyczajów i wychowania, wrażenia obu korespondentów przybierały kształt tych samych wyświechtanych, zużytych, porośniętych pleśnią frazesów. Ołówki ich zaczęły się poruszać i w notesach zakwitło nowe zdanie.

W dniu święta odnosiło się wrażenie, że ulice Stargrodu poszerzyły się...
Gawrilin zaczął swoje przemówienie prosto i trafnie: — Wybudowanie linii tramwajowej jest o wiele trudniejsze niż kupienie osia — oświadczył.

W tłumie niespodziewanie rozległ się wybuch śmiechu. To Ostap Bender właściwie ocenił dowcip zawarty w powyższym zdaniu. Mle polech tany ta reakcją, Gawrilin zaczął ni stąd, ni zowąd mówić o sytuacji międzynarodowej. Kilkakrotnie usiłował przeistwić się na tory tramwajowe, ale za każdym razem stwierdzał z przerażeniem, że nie potrafi tego dokonać. Wbrew woli mówcy, z ust jego sypały się wyłącznie międzynarodowe słowa.

Po Chamberlainie, któremu Gawrilin poświęcił pół godziny, na międzynarodową arenę wkroczył senator amerykański Baruch. Tłum oklapiął. Korespondenci zanotowali jednocześnie: „Mówca w barwnych słowach scharakteryzował sytuację Związku Radzieckiego na terenie międzynarodowym...”. W krótkim czasie ferworze Gawrilin przejechał się po rumuńskich bojarach i zabrał się do Mussoliniego. Dopiero pod koniec przemówienia przewyciężył swoją międzynarodową drugą naturę i zaczął mówić prosto i konkretnie.

— A teraz zastanówmy się, towarzysze, komu zawdzięczamy ten tramwaj, który za chwilę wyruszy z zajezdni? Zawdzięczamy go, towarzysze, wam, robotnikom, którzyście pracowali przy budowie nie z musu, ale ze szczerego serca. Zawdzięczamy go także dzielnemu radzieckiemu specjalistce, naczelnemu inżynierowi Trieuchowowi. Je mu także należy się dziś podziękowanie!...

Zaczęto szukać Trieuchowa, ale go nie znaleziono. Przedstawiciel centrali mleczarskiej, którego już od dawna kochało, przecisnął się do trybuny, dał znak ręką i zaczął przemówienie o sytuacji międzynarodowej. Po zakończeniu jego oracji obaj korespondenci, wsłuchani w anemiczne okaski, spieszenie zanotowali: „Nastąpił huczna brawa przechodzące w owację... Po tem przyszło im na myśl, że „przechodzące w owację” to może zbytina przesada.

Przedstawiciel prasy stołecznej szybko się zdecydował i wykreślił „owację”. „Tryb” westchnął i nic nie zmienił.

Słońce szybko posuwało się po niebie. Na trybunie wciąż wygłaszano przemówienia. Orkiestra co chwilę grała tuz. Zaczął zapadać zmierzch, a uroczystość trwała nadal. Zarówno mówcy, jak słuchacze od dawna już czuli, że coś jest nie w porządku, że część oficjalna nieco się przeciąga, że trzeba jak najprędzej puścić wreszcie tramwaj na miasto. Ale wszyscy tak byli przyzwyczajeni do gadaniny, że nie mogli się opanować.

W końcu znaleziono Trieuchowa. Był tak umorusany, że przed wejściem na trybunę musiał długo w kantorze szorować ręce i twarz.

— Udzielam głosu naczelnemu inżynierowi, towarzyszu Trieuchowowi! — obwieścił radośnie Gawrilin. — No, mów, bo ja tu poruszam całkiem inne tematy — dorzucił szeptem.

Trieuchow miał bardzo dużo do powiedzenia: o subotnikach, o ciężkiej pracy, o wszystkim, co zostało zrobione i co jeszcze będzie można zrobić. A dużo przecież było jeszcze do zrobienia. Można by uwolnić miasto od rozsiewającego zarazę targowiska i wybudować kryte, oszkłone hale, można wybudować stały, solidny most i zastąpić nim dotychczasowy most prowizoryczny znoszony co rok przez wiosenną powódź, można by wreszcie zrealizować projekt budowy wielkiej chłodni mięsnej.

Trieuchow otworzył usta i jakając się powiedział: — Towarzysze! Sytuacja międzynarodowa naszego kraju...

Było już zupełnie ciemno, kiedy przewodniczący Gubispółkomu przeciął nożyczkami czerwoną wstęgę zamykającą wyłot zajezdni.



Ludzie są potrzebni

Wojciech Tyblewski

Kto wie — może za sto lat sądy, prokuratury i komisariaty będą położone wśród kwitnących ogrodów? Może wchodzących do gmachu, zza okien witać będą galezie drzew? Dotąd jednak sprawa widelności wybiera sobie siedzibę głęboko ukryte w murach miasta, ponure i zimne.

Ludzie wchodzący na schody gmachu Sądu Wojewódzkiego, pochmurnie li. Mimo że dzień był piękny. Wiosna, która już tyle razy rodziła się na świecie, wymalowała chmury, okna i chodniki nowymi kolorami.

Różowa plama słońca przylgnęła do twarzy

oskarżonego, jak bandaż. Zdawała się przeświecać powieki, okrywające oczy tego człowieka.

Nie słucham pierwszych słów oskarżyciela. Mówił gdzieś daleko ode mnie. Silniejsze zwroty do skonałe przygotowanego przemówienia spadały na lawę publiczności, budząc echo grozy i uznania.

Młody blondyn był oskarżony o zabójstwo. Mo tywa — jak mówią prawnicy — była niska chęć zysku.

— ... i dlatego zamordował — wpadły mi w uszy słowa prokuratora. — Wyśoki Sądzie! Tacy ludzie nie są nam potrzebni!

Matka zabojez ikała drażniaco.

Włożyłem notes do kieszeni marynarki — i wyszedłem z sali sądowej, chłodnej tym martwym powietrzem, jakie wypełnia kostnice i pokoje chorych.

Stałem przed zielonymi trawnikami Alei Marcinkowskiego. Młode matki pokazywały tu słonec swoje dzieci, starsi panowie przy mykają zbiele powieki.

Tego dnia nie było jeszcze ani matek, ani starszych panów. Było za wcześnie: godzina dziewiąta. Widziałem tylko wiele, wiele gołębi, które tłumnie otaczały jakiegoś człowieka. Z dużej torebki wy-

ciągał kawałki chleba i rzucił ptakom.

Gołębie skakały śmieśnie, zostawiając na piasku ślady — krzyżki. Stary człowiek zwinął dokładnie torebkę i usiadł na ławce.

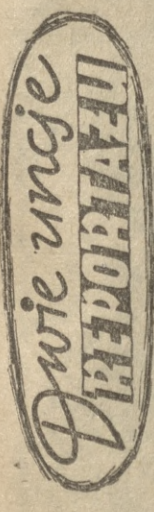
Ostrożnie stawiając nogi w to małe morze ptaków — przedostałem się do tej samej ławki.

— Czy, czy pan często karmi te gołębie? — zapytałem.

— Codziennie — mrugnął stary.

Wyrzucił z siebie te słowa niechętnie i pokazał mi pochylone plecy. Jak

myślałem — zagadać tego starego? Milezałem, gapiąc się na gołębie. Po chwili stary człowiek wstał. Nie odwracając się poszedł prosto przed siebie. Ptaki odprowadzały go poważnie do rogu ulicy.





Chcę uczynić zadość prośbom naszych „telewidzów“ prezentujemy dzisiaj konkurs piękności... rodzaju męskiego. Cóż? Francuzi dzięki właściwej sobie kurtuazji wobec dam, wyprzedzili nas, niestety, pod tym względem. Spodziewać się jednak należy, że nieustępliwa walka naszych pięknych pań o rów noprawnienie w każdej dziedzinie znieśie już wkrótce ten nieczym nieusprawiedliwiony męski przywilej, jakim są konkursy piękności, wyłącznie dla pici słabszej.

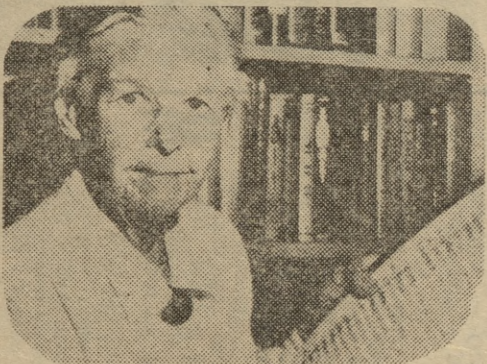


Nie, to nie jest dzieło rzeźbiarza, holdującego ultranowoczesnym prądom sztuki. Na ekranie naszego telewizora widzicie tym razem dziwny wybrzydły samoty natury.

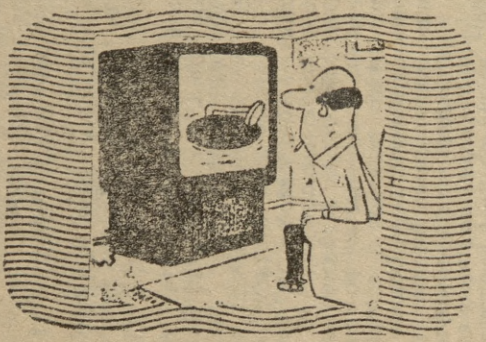
W okolicy Włocławka w Hiszpanii przyszedł na świat taki oto dziwag: dwa jagnięta o jednej głowie.



A teraz przeniesmy się do Włoch. W Mediolanie młodzież szkolna z dużą powagą i odpowiedzialnością kieruje ruchem ulicznym przed swoją szkołą. Ubrojeni w służbowe „lizaki“ i pasy, chłopcy surowo przestrzegają kierowców przed nieostrożną jazdą, ba — nawet nakładają mandaty. I — kto wie? Może sami już rozumieją, że po takiej poważnej, urzędowej służbie nie wypada „chuliganic“ po ulicach?



Nie znacie tej pani? Ale pamiętacie chyba jej powieść pt. „Szerszeń“. Tak — to jest Ethel Voynich, jedna z najstarszych żyjących pisarek na świecie. Ma już 92 lata i czuje się zupełnie młodo, skoro niedawno wystąpiła w roli... kompozytorki. Nawiasem mówiąc, jej „Szerszeń“ osiągnął dotychczas 90 wydań w 17 językach.



A teraz, proszę państwa, prima-aprilisowa niespodzianka! Na zakończenie naszego programu telewizyjnego nadajemy dwie godziny muzyki z płyt...

wan

Litografia, reprodukowana na poprzedniej stronie, przedstawia historyczną basztę w Szamotulach.

BAJECZKA NA CZASIE

Był ścienny zegar, co odmierzał czas, jak krople spadające z nie dokreślonego kurka — wolno i jednostajnie. Zawieszony pod sufitem tykał sobie statecznie, wybijając godziny i cieszył się, że dokładnie mierzył czas. Właściciele przywykli do niego, bo tykaniem swym pozwalał organizować codzienne życie.

I był budzik. Najnowszy tam model. Nakręcany w wypadku wczesnych wyjazdów właściciela w teren. Martwił się budzik, że nie pozwalał mu chodzić bez przerwy, toteż gdy nakręcano go — tykał głośno i dzwonił hałaśliwie. Nowy był, niecierpliw, spieszył się więc, chcąc odmierzać czas lepiej niż zegar ścienny.

Uspokajał go stary zegar, tłumaczył, że inna jest rola budzika. Bezskutecznie.

Raz pękła sprężyna we wnętrzu budzika. Nadwerżył się brakiem konserwacji i niesystematyczną morderczą pracą. Zaspal wtedy właściciel i kłół budzik w żywy kamień.

Stary ścienny zegar wydzwonił żalobnie w godzinę śmierci budzika i z westchnieniem zawył.

Ech, ta nieroztropna młodzież... Przecież, aby odmierzać idealnie czas, nie wystarczy nowa, tania seria tanich budzików. Na to trzeba mocniejszego materiału, dobrej konserwacji, doskonałości produkcji...

I ścienny zegar tykał równomiernie dalej, nie spóźniając się więcej w tygodniu niż pół minuty.

Autor zastrzega się, że nie miał na myśli budzików z biżuterii produkcji państwowej.

JARMAK



Karl Schrader

CALYPSO — najnowszy konkurent ROCK-AND-ROLLU



Harry Belafonte — murzyński śpiewak „calypso“

Od lat młodzież znajdowała sobie różne — zależnie od generacji i kraju — namiastki przygód. Nowojorscy gogusie mieli na przykład Franka Sinatrę, inni, brutalniejsi — upodobili sobie szaleńcze tempo i spluwę. Lecz młodym, żądnym silnych wrażeń, potrzeba jakiejś prostszej, bardziej powszechnej zabawy. I wówczas pojawił się rock-and-roll.

Nowoczesna technika sprząja rozpowszechnianiu się każdej plagi; toteż płyty gramofonowe szybko rozniosły rock-and-roll po całym świecie. Potem nakręcono pod tym osławionym tytułem film, który mimo małej wartości artystycznej obiegł kulę ziemską, wzniecając, niestety, falę wandalizmu. W gazetach zaczęły się ukazywać co dzień nowe wzmianki o zdumiewających i przykrych wypadkach i nagle w różnych krajach zdumieni i zgorznięci ludzie dowiedzieli się, że młodzież uległa nowej chorobie, która nazywa się rock-and-roll.

Murzyński trębacz Bill Coleman mówił: „Rock-and-roll grywałem mając 12 lat, ale wówczas naszymi instrumentami były rondle i samochodowe trąbki“. Inni twierdzą, że rock-and-roll jest odmianą kankana naszych dziadków lub też formą boogie-woogie czasów powojennych (to samo następstwo zmian harmonicznych), który tańczył się jak be-bop, tylko z większym temperamentem.

Taniec ten zawdzięcza swój początek w 1951 roku amerykańskiemu muzykowi Alan Reedowi, który zaczerpnął doń muzykę ze śpiewów Murzynów ze stanów południowych USA i powiązał z rytmem tańców cowbojskich. Normalny tekst został zastąpiony przez strzępy dziwacznych zdań i okrzyków — i tak powstał rock-and-roll, czyli dosłownie „kołysz się i kręć“.

Rozgłosu, jaki zdobył Reed, pozazdrościli inni muzycy amerykańscy, a zwłaszcza śpiewacy. Najbardziej z nich jest Elvis Presley, który mając 21 lat, zdobył nagraną przez siebie płytę rock-and-rollu sprzedać w milionie egzemplarzy, co mu przyniosło pół miliona dolarów rocznego dochodu!

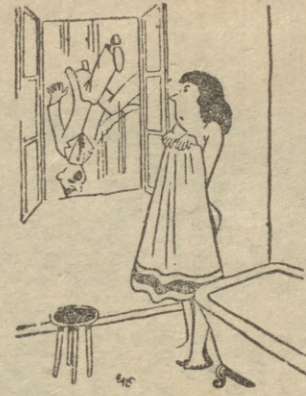
Gwiazda rock-and-rollu, błyszcząca w pełni w Europie, w Stanach Zjednoczonych zaczyna powoli błędnąć. Jego miejsce zajmuje powoli nowa rewelacja taneczna pod nazwą „calypso“.

Nowy taniec wywodzi się z wyspy Jamajki i oparty jest na pieśni ludowej. Taniec lud-

noś urozmaica go coraz to nowymi tekstami. W przeciwieństwie do rock-and-rollu, calypso jest bardziej „miękki“, ale oznacza się za to bardziej skomplikowaną rytmiką.

W forsowaniu tanecznej mody w USA dużą rolę odgrywa tak zwany Brill Building na Broadwayu w Nowym Jorku, w którym mają siedzibę wielkie wydawnictwa książkowe i muzyczne. Tam rodzi się nowa moda tańca. Zadaniem „twórców“ nowych tańców jest baczne śledzenie, jaki taniec już się przeżywa, w jakim kraju ma jeszcze zwolenników i ile należy w danym tygodniu czy miesiącu wyprodukować nowych płyt patefonowych. Gdy taniec „chłodnie“ w tym czy innym kraju, a płyt wyprodukowano za wiele — wprowadza się nowy „fad“ — nową modę. Toteż obecnie Brill Building rozkręca propagandę calypso. Poczekamy — zobaczymy co to będzie.

(t. h.)



Bez słów.

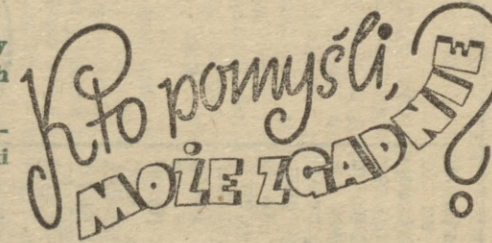
Kacik brydżowy

Dzisiaj podajemy dowcipny problem: wielka gra, szlem w bezatu w sytuacji pozornie beznadziejnej, a w rzeczywistości zupełnie pewnej, „wykładanej“. Oto układ karty:

	K										
N	K	W	10	8	7	5	4	2			
	A	K	D	W							
W	10	9	8	5		7	6	4	3	2	
9	6	3				A	D				
9			A						B		
7	4	3	2			W	10	9	8	6	5
	A	D									
S											
	10	8	7	6	5	4	3	2			
	A	K	D								

Strona N — S doliczowała się szloma w bezatu (zła licytacja, powinni grać szloma w karo). A wyszedł waleta pik. Jak S rozegra grę, aby nie oddać żadnej lewy?

Zapraszamy dziś naszych Czytelników do rozwiązania krzyżówki i anagramu.

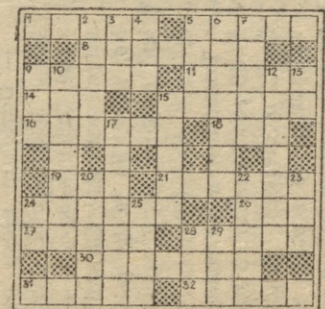


Krzyżówka

Do poniższej tabelki należy wpisać wyrazy o następującym znaczeniu:

Pionowo: 2 — oszukańcze przedsięwzięcie; 3 — szlak; 4 — papuga brazylijska; 5 — gatunek gruszek; 6 — cienek glinu; 7 — gatunek małego lisa stepowego, fenek; 9 — zaimek; 10 — urzędnik dworu cesarskiego w średniowieczu; 12 — szybkie zdobywanie powodzenia w życiu; 13 — symbol glinu; 15 —

Poziomo: 1 — zabezpieczenie okien; 5 — targowisko; 8 — zrzeczne podstęp, podejście; 9 — dramat muzyczny; 11 — mały, cienki przewód; 14 — wrzątek; 15 — barbarzyńca; 16 — znaki zapowiadające niebezpieczeństwo; 18 — prezent; 19 — katedra; 21 — sterownica, dźwignia do poruszania steru; 24 — przesadne górnolotne wyrażanie się; 26 — jezioro w Ameryce Półn.; 27 — elektroda dodatnia; 28 — człowiek bezwzględny, ciemiężca; 30 — in. oznaczał dzień, miesiąc, rok; 31 — miasto w Małej Azji; 32 — kochanek.



zwierzę drapieżne z rodziny kun; 17 — okres postu muzulmańskiego; 20 — krasa, piękność; 22 — cenny wytwór mały; 23 — ryba słodkowodna; 24 — symbol chem. lub zaimek; 25 — określenie okresu; 28 — in. twoja; 29 — roślina z rodziny dioskorowych.

Anagram

Starożytna szata biała — to osobliwość niemiała. Rozwiązanie anagramu stanowią dwa wyrazy 6-literowe, składające się z takich samych liter, odpowiednio przedstawionych.

Odpowiedzi należy nadsyłać na adres „Głos Wielkopolski“, Poznań, Red. „Remanentu“ najpóźniej do 10. IV. br. (decyduje data stempla pocztowego). Autorzy bezbłędnych rozwiązań otrzymają nagrody książkowe drogą losowania.



A oto rozwiązanie konkursu z poprzedniej niedzieli.

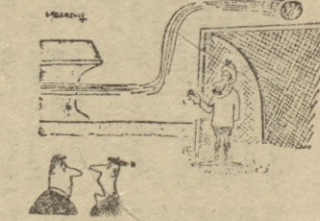
Autorami powiedzonek byli: 1 — Kochanowski, 2 — Szekspir, 3 — Goethe, 4 — Kononow, 5 — Mickiewicz, 6 — Kra-

sicki, 7 — Sienkiewicz, 8 — Gałczyński, 9 i 10 — Mickiewicz, 11 — Wybiński, 12 — Fredro.

Przy okazji komunikujemy jednej z uczestniczek konkursu, że autorem słów „Więcej światła!“ nie była Fr. Sagan, jak również w wyborze pism Lenina nie znaleźliśmy zdania „Najlepsze te małe kina“.

Ponieważ tym razem na płynęło znacznie mniej od powiedzi (konkurs był trudniejszy), postanowiliśmy rozlosować nagrody wśród 5 autorów odpowiedzi bezbłędnych, ale za to otrzymujących oni po dwie wartościowe książki.

Nagrody otrzymają: z Poznania — T. Wysocki, Stalingradzka 26, A. Krzywobłocki, Szamarskiego 46/2, Br. Cybulska, Jankowskiego 39/2; poza tym: R. Winkler, Chodzież, Mickiewicza 15, i E. Białasik, Szamotuły, Rewolucji Październikowej 23. Do zobaczenia za tydzień!



— Na ten sezon zaangażowaliśmy bramkarza — magika. („France Football“)

Nowe uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych. Projekt rozszerza znacznie możliwości odstępowania przez państwo domów mieszkalnych, co — oprócz oczywistych korzyści dla ludności — zmniejszy również koszty administracji przez przekazanie jej prowadzenia zainteresowanym i stworzy warunki dla lepszej ochrony budynków mieszkalnych.

Dla nabywców nieruchomości przewiduje się pomoc kredytową. Z dniem 1 kwietnia znosi się ograniczenia w zużyciu benzyny, wprowadzone w końcu ub. roku. W związku z tym upoważniono jed. n. Prezesa Rady Ministrów do wprowadzenia w razie potrzeby przejściowych ograniczeń w okresach szczytowego zużycia paliw płynnych.

Rada Ministrów podjęła uchwałę stwarzającą przedsiębiorstwu i spółdzielniom możliwości eksploatacji lokalnych złóż węgla brunatnego przy zapewnieniu technicznej i finansowej pomocy państwa.

Artyści litewscy wystąpią w Poznaniu

Jak już donosiliśmy, na konferencji polskiej delegacji pracowników kultury i przedstawicieli kultury i sztuki litewskiej w Wilnie, w drugiej połowie lutego postanowiono zorganizować z końcem czerwca bież. roku analogiczne dekadę w Polsce i Litwie.

Według informacji wileńskiego dziennika „Czerwony Sztandar” w dekadzie literatury i sztuki litewskiej w Polsce wezmą udział: zasłużony państwowy zespół ludowy pieśni i tańca Litewskiej SSR, pisarze i kompozytorzy litewscy, soliści Państwowego Akademickiego Teatru Opery i Baletu Litewskiej SSR i inni. Artyści litewscy wystąpią w koncertach w Warszawie, Poznaniu, Krakowie.

Mecz piłkarski kobiet

BOONN (PAP)

W ubiegłą sobotę odbył się w Monachium mecz piłki nożnej między kobietami reprezentacji Niemiec zachodnich i zachodniej Holandii. Wygrały Niemki 4:2. Mecz ten cieszył się dużym zainteresowaniem kobiet monachijskich i skończył się z nich do gry w piłkę nożną.

Łodzi i innych większych miastach. W dekadzie wezmą udział nie tylko artyści litewscy, lecz również polscy z Litwy.

W tym samym czasie na Litwie odbędzie się dekada literatury i sztuki polskiej. (hb)

Bokserskie mistrzostwa Polski

Wielu entuzjastów boks w Gdańsku odeszło w sobotę od kas. Nie mogąc otrzymać biletów na półfinały bokserskich mistrzostw Polski.

W wadze muszej Kukier (Warszawa) — Frąciak (Szczecin). Zwyciężył jednojęzycznie Kukier. Drugim finalistą wagi muszej został Litke z Poznania, który zwyciężył walkowerem, ponieważ jego przeciwnik Szczepański z Łodzi nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

W wadze piórkowej Boczarowski (Warszawa), mistrz Polski z ub. roku, przegrał z Rozpierskim (Łódź). Brychlik (Katowice) wypunktował 3:2 Wilka (Lublin).

W wadze półciężkiej Grzelak (Poznań) po ciekawym i zaciętym pojedynku jednogłośnie wygrał z Dampcem (Warszawa).

Na mistrzowskiej macie zapasniczej

W zapasniczych mistrzostwach Polski rozgrywanych w Szczecinie pech prześladował zawodników poznańskich. Już w pierwszym dniu piórkowiec Radziński po doskonałej zwycięskiej walce z mistrzem Polski Trojanowskim w następnej doznaje kontuzji i „wypada”. Podobnym wypadkom uległ Mokras i Broda.

Dobrze spisują się przedstawiciele wagi muszej — obaj walczyli — Kaczmarek i Miecznik, którzy zainaugurowali mistrzostwa. Zwycięstwo „łopatkowe” odniósł Kaczmarek. Obaj zakwalifikowali się do finału obok Hajduka i Klajna. Ponadto do finału weszli: w koguciej — Schneider; w piórkowej — Spychała; w lekkiej — Koneczny; w średniej — Mocny i w ciężkiej — Leitgeber.

Niedźwiedzie pięcioraczki

KATOWICE (PAP)

Po raz pierwszy w Polsce po wojnie w bytomskim Zoo urodziły się niedźwiedzie pięcioraczki. Przysięgam na świat tak liczego potomstwa jest rzadkim wypadkiem, gdyż zwykle

Z galerii polskich oryginałów

(Ciąg dalszy ze str. 3)

był się po mszy rannej z wielką okazałością. Po ślubie i śniadaniu wyprawiono młodzieńca na spacer, aby nie przygotowania do uczty weselnej. Udał się, oczywiście, na Świętokrzyską, kolejno składał wizyty antykwariuszom, poczynając od Nowego Świata, wszędzie coś obejrzał i pogawędził. A gaduła był nie lada. Licho nadało, że akurat tego dnia któryś z antykwariuszów nabył wielką bibliotekę. Co za uczta dla zbieracza! Pochłonięła go tak, że zapomniał nie tylko o uczcie weselnej, ale nawet o obłubienicy. Panna młoda, siostra, rozpaczła, że spotkał go taki wypadek. Szukano go w komisarzacie policji i w szpitalach. Alisi bardzo późno wieczorem zjawia się pan małżonek w niezwy-



kląm humorze z paką nabytków. Zdobył wiele ciekawych rzeczy, a jeszcze więcej odłożył.”

Pasja bibliofilską była coraz większa i z biegiem czasu zaczęła przybierać coraz wyraźniejszy charakter bibliomani. Wolski kupował swia domie po kilka egzemplarzy jakiegoś dzieła: dla siebie — jak mówił — przyjaciela i głodzieja. Gdy stosi przynoszonej do domu bibuli zagrażały domowemu porządkowi, małżonka kazała wynieść je na strych podczas nieobecności męża. Tam tworzyły się zwaliny, do których trudno się było dostać. Opowiadał mi Wolski, że raz dostał się kot na ten strych z książkami, te zwały się raptem na niego i zasypały doszczętnie. Gdy gospodarz grzebał się w książkach, natrafiał na szkielet zwierzęcia...

Oto trzy z brzegu, ekspozycji z tej galerii. A ileż ich można odnaleźć, nie sięgając nawet zbyt daleko, bo ograniczając się tylko do wieku XIX, w pamiętnikach dr. Franka, Morawskiego, Filaretów, Gabrieli Puzyniny czy Kazimierza Chładowskiego!

Zebrał i uporządkował tej galerii oryginałów — mogłoby być wdzięcznym zadaniem pracy historyczno-literackiej.

Konstanty SYREWICZ

Obwieszczenia

Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłu Drobnoego w Poznaniu, ul. Głogowska 117 zawiadamia byłych pracowników fizycznych, że wypłaca się nadpłacony w okresie od 1. 7. 1953 do 30. 6. 1956 r. podatek od wynagrodzeń. Uprasza się o odbiór należności do dnia 15 kwietnia 1957 r. Po tym terminie sumy nie odebrane będą odprowadzone do budżetu Państwa. K1874

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, tynkarzy, robotników, cieśli, szklarzy, zduna do prac przy domkach jednorodzinnych zatrudni Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana w Poznaniu, Junikowo, ul. Ścinawska 6. K1881

Inżyniera ze znajomością mechaniki, organizacji produkcji i ekonomiki na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych oraz 3 ślusarzy maszynowych kwalifikowanych zaangażują Poznańskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 93. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. K1879

Praca

Uczciwa, czysta gospość przyjmie zaraz. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 8833g. 8833g

Tokarzy samodzielną na produkcję przyjmie. Warunki pracy do omówienia. Poznań - Jeżyce, Nowina 16, warsztat, tel. 18-07. 8789g

Gospośia dochodząca na dobrych warunkach do 2 osób potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Miła 17 m. 2, od godz. 13. 8841g

Potrzebna pomoc dochodząca do lekkich prac i opieki nad dwójkiem dziećmi (3 i 6 lat). Zgłoszenia: Poznań, Dzierżyńskiego 3, sklep obuwni w podwórzu. 8868g

Fryzjerka chętna do pracy potrzebna. Poznań, Świętokrzyska 6. 8848g

Inteligentna, samodzielna gospośia poszukuje posady od 1. 4. 57. Poznań, Listopadowa 11 m. 1. Goszka. 8966g

Gospośia samodzielną do 4 osób potrzebna od 1. 4. Dobre wynagrodzenie. Poznań, Czerwonej Armii 3 m. 4. 9004g

Przedstawiciele zbierających zamówienia na portrety na dobrych warunkach przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9127g.

+

Dnia 29 marca 1957 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, wujek, teść, szwagier, zięć i dziadek, przeżywszy lat 65, sp.

Ignacy Ilmer

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godzinie 13 z kaplicy cmentarza św. Jana Wianney na Solcu.

W ciężkim smutku pogrążona

żona, dzieci i rodzina

Poznań, Drzymały 9. 9387g

+

Dnia 28 marca 1957 zakończył swój pracowity żywot, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, sp.

Józef Kubisiak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O tym zawiadamiając w głębokim smutku pogrążeni

córka, synowie, synowa, zięć i wnuki

Poznań, Chociszewskiego 37a m. 1. Gdynia, Sieraków Wilp., Ostrów Wilp., Raszków, Rusocin. 9337g

+

Dnia 30 marca 1957 zmarł po dłuższych chorobach mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

PRZYZCZEPY

do ciągnika ogumione 3,5 i 4 ton kupimy. Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska” Obozniki Wilp. K1880

Goniec potrzebny. Piekarnia Knaś, Poznań, Ratajczaka 49, w podwórzu. 9303g

Kupno

Aparaty trykotarskie („Handstrickapparate Buscha”) nowe z przystawką kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8846g. 8846g

Kupię maszynę drukarską na pras, tygiel format A3, A4 oraz bostonkę A4, A5. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8902g. 8902g

Balans ręczny mały kupię. Poznań, tel. 17-88. 8929g

Maszynę do szycia lub samą główkę kupię. Poznań-Solacz, Wielkopolska 7 m. 3. 9109g

Kupię 16 m taragazy — szeszastki. Zwierzycy, Poznań - Rataje, Łacina 3. 9111g

Kupię betoniarke, maszynę do wyrobu dachówek, młynkę do mielenia żużli, wibrator oraz różne formy do wyrobu cementu. Beer, Poznań, Dzierżyńskiego 158, tel. 517-83, od godz. 17-21. 9115g

Ubiórki i walcówki kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9117g. 9117g

Kupię motocykl WFM, SHL, „Minsk”. Poznań-Swierczewo, Świerczewskiego 15. 9174g

Kupię samochód bagażowy do 1 tony. Poznań, tel. 623-97 lub oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9232g. 9232g

Deski suche i dyktę kupię. Poznań, Nowowiejskiego 21, stolarnia. 9248g

Kupię wannę emaliowaną, długość do 150, piec gazowy „Junkers”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9255g. 9255g

Chodnik pluszowy w dobrym gatunku kupię. Poznań, Zupańskiego 14 m. 16. 9278g

Maszynę do dziurki (bielizniarka) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9333g. 9333g

Opony 16x600 kupię. Jan Szczepański, Bielice K. Krzyża. 26445p

+

Dnia 29 marca 1957 r. zasnęła w Bogu nasza najdroższa matka, babcia, teściowa, sp.

Nina Antropow

Pogrzeb odbędzie się 1 kwietnia br. o godz. 10 na Cmentarzu Bohaterów „Cytadela”.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny o godzinie 8.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

9425g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaz

Biustonosze i gorsety — zagraniczne fasony, pierwszorzędne wykonanie, do dalszej odprzedaży polecam. Poznań, Czerwonej Armii 29 m. 34. 7975g

Sprzedam samochód „Opel - Kadet” po remoncie w dobrym stanie. Piła, Bieruta 12, tel. 593. 20469p

Sprzedam maszynę do szycia męską, rotacyjną, nową. Poznań, Chociszewskiego 35 m. 6. 8945g

Laboratoryjne naczynia i kociołki z berlińskiej porcelany, kwarcowe, kamionkowe kwasoodporne, ze stali nierdzewnej, tygla grafitowe, prostokątne doświadczeniowe (2 Amp. = 10 V) sprzedam okazjnie. Oferty 6045 „Prasa” Kraków, Rynek 46. K1832

Stół wibracyjny do produkcji prefabrykatów oraz dachówek wraz z 570 formami sprzedam. Poznań, Osiedle „Plewiska”, Łąkowa 14 (końców przy stanku 13 na Junikowie), od godz. 13-18. 8946g

Sprzedam nutnie hodowla nie, młode i pokryte. Poznań - Wola, Lednicka 2. 8986g

Sprzedam maszynę do kopania ziemniaków, młocarnię, wialnię, brony, plugi itp. sprzęt rolniczy, używany w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8912g. 8912g

Maszynę dziewiarską „Me da”, szwedzką sprzedam. Poznań, Polna 86 m. 6. 8937g

Z powodu wyjazdu sprzedam ciągnik „Lanz Bulldog” 45 kW po remoncie. Wołczyn, Armii Czerwonej 48. 8961g

Sprzedam dźwigary 14x5 m. Solarek, Poznań, Droga Dębinska 11. 8965g

Sprzedam większą ilość rur średnicy 2,5 cala. Frackowiak, Kurzagóra K. Kościłana. 8979g

Sadzonki poziomki miesiecznych poleca: Narozny, Poznań, Jagosławianka 40, linia tramwajowa 3 i 13, w kierunku Junikowa, tel. 630-32. 9016g

Cegły z rozbiórki (większą ilość) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9070g. 9070g

Pianino sprzedam. Stan-kowska, Poznań, Lampego 20 m. 8, od godz. 16-18. 9180g

Sprzedaz

Radio „Syrana” i „Philips”, sprzedam. Poznań, Strusia 9 m. 13. 9082g

Ugniatarkę do ciasta z dwoma kotłami sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9085g. 9085g

Samochód małodziałowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oborniki, Jagiellońska 1 m. 3, tel. 290. 9136g

„Tricorex” uniwersalna, zagraniczna maszynę do wyrobu swetrow sprzedam. Poznań, Małopolska 12 m. 5. 9164g

Maszynę do szycia „Singer” z okrągłym czółkiem, dobrą sprzedam. Poznań, Żydowska 15/18 m. 6a. 9165g

Norki (samce) pastele fin landzkie, platyny, standardy, po sprawdzonym kryciu sprzedam. Poznań, tel. 620-59. 9201g

Dywan żywiecki 3x4,2 m okazjnie sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9208g. 9208g

Tokarkę stołową, balans mniejszy sprzedam. Poznań, Prusa 15 m. 8. 9210g

Sprzedam motocykl „Jz” 350 ccm. Poznań, Dzierżyńskiego 85 m. 6. 9212g

Obrazki ślubne, próby 585 sprzedam. Poznań, Wielkopolska 7, I pr. 9227g

Maszynę do wyrobu dropów z motorem sprzedam. Poznań, plac Asnyka 2 m. 6. 9232g

Samochód osobowy, czterodrzwiowy w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Garbary 95, w podwórzu. 9251g

Gabinet, ciemny dąb, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wołyńska 1, od godz. 16-19. 9261g

Elektrokardiograf EKG (nowy), typ R. jednokanalowy spiesznie sprzedam. Poznań, Jarocho-wskiego 67 m. 3. 9297g

Sprzedam samochód osobowy Opel „Olimpia” po remoncie z zapasowym silnikiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9305g. 9305g

Ładna koszykowa spacerówkę sprzedam. Zak. Poznań, Szamarzewskiego 63 m. 4. 9306g

Konia dużego, dobrego sprzedam. Poznań-Debiec, Dzierżyńskiego 307. 9338g

Maszynę do szycia „Singer” z długim czółkiem, jak nową sprzedam. Poznań, Małeckiego 33 m. 17, w podwórzu prawo. 9334g

Lokale

2 pokoje z kuchnią, łazienką, sennicą z małym ogródkiem zamieniam na 2 mieszkania po pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8955g. 8955g

Rencistka poszukuje pustego pokoiku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9126g. 9126g

Pokój z kuchnią, samodzielnie, do wykonania zamieniam na 2 względnie 1 1/2 pokoju z urządzeniem kuchni na Łazarzu lub Jeżyce. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8965g. 8965g

Wynajmie mieszkanie na wsi, okolicy Poznania (je zioło, las). Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8980g. 8980g

Zamienię komfortowe mieszkanie 3 pokoje z kuchnią w centrum Szczecina (punkt wybitnie nadający się na gabinet lekarski lub biuro adwokackie) na mieszkanie samodzielne w Poznaniu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9114g. 9114g

Mieszkanie: dwa pokoje duże ze wspólną kuchnią, komfortowe w centrum Poznania zamieniam na trzy pokoje, samodzielne, komfortowe w trójkątach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9154g. 9154g

Poszukuję (prywatnie przez myślowiec) pokoju o ile możliwe z telefonem w centrum, na biuro. Zgłoszenia telefoniczne: Poznań, tel. 18-34, od godz. 8-10. 9254g

2 uczennice szkolne przyjmę na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9288g. 9288g

Nieruchomości

Parcelę koło Wejherowa sprzedam. Oferty 6153 „Prasa” Kraków, Rynek 46. K1834

Dla repatriantów z zachodu poszukuję kupna w Poznaniu i Wielkopolsce kamienic, willi, domków jednorodzinnych, obszarów ogrodniczych, parceli oraz gospodarstw rolnych. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1, tel. 513-67. 8738g

Sprzedam parcelę pod budowę w Mosinie. Górnicki, Mosina, Piaskowa. 8844g

Sprzedam dom jednopiętrowy, blisko stacji kolejowej w Kobylnicy. Informacje: Stanisław Golański, Kobylnica. 9122g

Nieruchomość z lokalem handlowym, uruchomionym, w mieście 50 km od Poznania, z wolnym mieszkaniem sprzedam właścicieli. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9179g. 9179g

Domek jednorodzinny z ogrodem 2400 m², pięknie położony w Puszczykowie sprzedam. Posrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9202g. 9202g

Domek trzypokojowy z wygodami, cały wolny, obszar półmorgowy, przedmieście Poznania 170 000 zł sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 9219g

60 morgów ziemi w zennoburaczej, położonej przy szosie Buk — Szewce w całości lub w mniejszych częściach sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 9278g. 9278g

POKAZ OBSŁUGI PRZYSTAWKI MAGNETOFONOWEJ

(produkcji krajowej)

odbędzie się

w dniu 1 i 2 kwietnia 1957 r. w Powszechnym Domu Towarowym w Poznaniu, ul. Alfreda Lampego 14 (Okraglak).

Sprzedaż przystawek magnetofonowych produkcji Sp-ni Pracy „Elektrotechnika”, Warszawa, ul. Bagno 10 — odbywa się w sklepach radio - elektrotechnicznych.

U w a g a ! Sprzedaż hurtowa na terenie woj. poznańskiego odbywa się w Hurtowniach „Arged” w Poznaniu, Kaliszu, Gnieźnie i Lesznie. K1802

Kupię komfortową willę jednorodzinna, także spód dzielczą blisko tramwaju, cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9239g. 9239g

Willę jednorodzinna z półmorgowym ogrodem (Zabikowo) 100 000 zł, parcelę 1200 m (Lubon) 22 000 zł, 1250 m (Winogrody) 25 000 zł, 1500 m (Naramowice) 15 000 zł, 1200 m² po między Junikowem — Skórzem 15 000 zł sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 9249g

Willę jednorodzinna, nowobudowaną (piwnicami, tarasem, garażem) wewnątrz do wykonania (Poznań) 380 000 zł, willę idealną połowę — dzielnicę (Grunwald) 130 000 zł, dom z wolnym mieszkaniem, warsztatem, półmorgowym ogrodem (Mosina) 140 000 zł, wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 9249g

Willę jednorodzinna, nowobudowaną (piwnicami, tarasem, garażem) wewnątrz do wykonania (Poznań) 380 000 zł, willę idealną połowę — dzielnicę (Grunwald) 130 000 zł, dom z wolnym mieszkaniem, warsztatem, półmorgowym ogrodem (Mosina) 140 000 zł, wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 9249g

Willę jednorodzinna, nowobudowaną (piwnicami, tarasem, garażem) wewnątrz do wykonania (Poznań) 380 000 zł, willę idealną połowę — dzielnicę (Grunwald) 130 000 zł, dom z wolnym mieszkaniem, warsztatem, półmorgowym ogrodem (Mosina) 140 000 zł, wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 9249g

Ogród na hodowlę norek przy tramwaju wezmę w dzierżawę. Zgłoszenia: Poznań, Jeżycka 37 m. 8. 9252g

Gospodarstwo 14 ha z zabudowaniami, przy Poznaniu oddam w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9332g. 9332g

Piękny domek 4-pokojowy z ogrodem, warsztat wolny (Mosina) 160 000 zł, domek 2-pokojowy, wolny (Poznań) przy tramwaju, Warcie (telefon, garaż) z morgą ogrodu 200 tys. zł, piękna parcela (centrum Łazarza) 150 000 zł sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 9304g

Willę komfortową z wolnym mieszkaniem Puszczykowo spiesznie sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 9331g

Samodzielną rzemieślnicą, wdowiec bezdzietny, lat 50, zapozna w celu matrymonialnym reprezentującą, miłą panią, wdowę samotną lub pannę samotną (branza obojętna).

Tragiczna śmierć 8-letniej dziewczynki

Na ulicy Czerwonej Armii koło kina „Muza” zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Około godziny 7.40 pod tramwajem linii nr 13 jadącym w kierunku Mostu Uniwersyteckiego wpadła 8-letnia Dorota Nowak (zamieszkała przy Placu Wielkopolskim 1a m. 12a) ponosząc śmierć na miejscu.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, przyczyną wypadku była nieostrożność dziewczynki, która w nieodpowiednim momencie zdecydowała się przejść na drugą stronę ulicy.

niePODOBA mi...

„Korzystając z tramwaju zapoznałem się z nową instrukcją dla użytkowników — pisze nasz Czytelnik. — Napis ten informuje, że w tramwaju należy „posuwać się do przodu”. Gdy zapytałem konduktora jak to mam uskutecznić, po namyśle odpowiedział: „rakiem”.

Jeśli więc zobaczycie w tramwaju raczkującego tyłem po pomoście pasażera, nie dziwcie się — on stosuje się do dwuligowych językowych „instrukcji” MPK. Swoją drogą jest jeszcze wiele innych. „Człastka na wynos” (a co dają za donos?). „Miejsce dla matki z dzieckiem na ręku” (lub z mężem na karku?) itp. itd.

Piękna mowa ojczyści!...

Czytelnik zamówił prenumeratę „Głosu” na II kwartał w Urzędzie Pocztowym nr 2 dla swojej znajomej zamieszkałej przy ul. Dzierżyńskiego. Po tygodniu, znajomej zwrócono pieniądze, aby wpłaciła je w Urzędzie nr 5 w pobliżu miejsca swego zamieszkania. Urząd Pocztowy nie mógł(?) widocznie załatwić tej sprawy wewnętrznie.

Szanowny Urzędzie! Radzimy zmienić wasz znak trąbki na zółwa z dodatkami pióra, spinacza i segregatora. Co z tego wyjdzie? Ano — urząd pocztowy...

Niecodzienny eksperyment wprowadzają „Delikatesy” przy ul. Głogowskiej. Ni mniej, ni więcej — urządzają wyścig z czasem! Czytelnik O. P. kupił tam dnia 13. III. br. masło z datą 14. III., a więc o dzień późniejszą.

Wells ze swym „Wehikułem czasu” to betka przy Zakładach Mieczarskich. On przenosi bohaterów książki w mroki średniowiecza, a Zakłady Mieczarskie — nas w światła przyszłości. W celu odświeżenia sprzedawanego masła, proszę konsumentów!

Informujemy

Komisja Środowiskowa Powstańców Śląskich przy ZBoWiD w Poznaniu zawiadamia, że miesięczne zebranie odbędzie się w dniu dzisiejszym (31. III.) o godz. 10 w Nowym Ratuszu, sala nr 91.

Kierownictwo Studium Geografii dla Pracujących UAM zawiadamia, że zgłoszenia kandydatów na pierwszy rok studiów roku akademickiego 1957/58 przyjmowane będą do 15 maja br. Informacji udziela sekretariat studium przy ulicy Kantaka 4, III piętro, telefon 520-35.

Teatry

OPERA — g. 19 „Jaś i Malgosia” (premiera); POLSKI — g. 19 „Wieczór trzech króli”; NO-WY — g. 19 „Brat marnotrawny”; OPERETKA POZNANSKA — g. 19 „Krysia Leśniczanka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Panna Nitouche”; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — godz. 11 i 16.30 „Baśń o pięknej Parysazdzie”.

Kina

APOLLO — g. 10-20 „Nasze czasy” (włoski, 16 l.); BALTYSK — godz. 10-20 „Król się bawi” (franc., 16 l.); MUZA — g. 10-20 „Wina Włodzimierza Olnera” (czeski, 12 l.); RIALTO — g. 10 „Wśród lodów oceanu” (dokumentarny, g. 11.15, 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Tata, mama, moja żona i ja” (franc.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Sinha Moca” (brazylijski, 12 l.); WARTA — g. 10 i 14 „Zdobycie Mount Everest” (ang.), g. 11, 12 i 13 „Niezwyciężony mecz” (bajki), g. 16-20 „Sluga dwóch panów” (radz.); HUTNIK — g. 13 „Dzieci partyzanta” (radz., 7 l.), g. 15-19 „Ali Baba i 40 rozbojników” (franc., 16 l.); FIAST — g. 13 „Kopciuszek” (radz., 7 l.), g. 15-19 „Julietta” (franc., 16 lat); MDK (al. Stalingradzka 30) — g. 11 „Za siedmioma górami” (baśń kukielkowa); KIERZYM-KA (ul. Składowa 5) — g. 18 „Poznane nocą” (franc., 18 l.); FOTOPLASTIKON — g. 9-21 „Czechosłowacja”.



Religijny taniec obrzędowy

„Candoble”, w którym tancerze pochłonięci rytmem tracą przytomność i wiela się w nich duch bóstwa, „Na rodzinny samby” rozpoczynające się leniwym wybiciem taktu przez czyściciela, a kończące — porwaniem całej ulicy w szalony rytm, i wreszcie „Karnawał w Rio” jako gwóźdź programu — to niektóre z numerów rewii muzycznej „Brasiliada”. Zespół ten, znany i podziwiany we wszystkich stolicach świata, ujrzymy 3 i 4 kwietnia w Hali Targowej nr 9. (Ro)

W muzycznym Poznaniu

Ostatnie koncerty

Niemalym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta stał się koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej (Warszawa). Pod dyktando Bohdana Wodiczki usłyszeliśmy obszerny i ciekawie zestawiony program, dający przegląd stylów od starożytności do współczesności. Wspaniałym rozkazem tego dzieła, polotem, bogactwem nastrojów i jasnością, mistrzowską instrumentalnością — przypominał Poznańowi nasze sławne kompozytora, dziwnie omijane w programach naszej Filharmonii.

Program uzupełniła stylowa transkrypcja „Toccaty i Fugi d-moll” Bacha (opracowanie Stokowskiego i Smetaczka) — ulubiona pozycja miłośników muzyki na całym świecie. Nowością repertuarową był „Koncert podwójny” (na orkiestrę smyczkową, fortepian i kotły) Bohusława Martinu, utwór w stylu neoklasycystycznym — muzyka rzeczowa, brzmieniowo specyficzna, z charakterem motorycznym.

W 20 rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego Filharmonia wystąpiła z imprezą, poświęconą twórczości wybitnego kompozytora. Program okazał się zrazu niezbyt szczęśliwie zmontowany, ponieważ dla muzyki kameralnej wielka aula UAM nie stanowiła akurataj odpowiedniejszego. Pierwszą część wieczoru wypełnił prawie że nieznaną u nas „Kwartet smyczkowy” op. 37. Grał wybitni muzycy krakowscy: S. Tauros, Z. Szelezer, T. Gonet, Z. Adamska. Następnie Maria Drewniakówna śpiewała „Tryptyk” do słów Kasprowicza. Sopranistka ta na pewno nie jest idealną wykonawczynią powyższych utworów. Złaski, „Święty Boże” oraz „Jestem i płaczę” wymagają głosu bardziej dramatycznego, o elektrycznych możliwościach interpretacyjnych. Trudni i wielce odpowiedzialny part fortepianowy grał subtelnie Hieronim Szeperka.

Centralnym punktem zainteresowań słuchaczy stała się III Symfonia czyli „Pieśń o nocy”, kompozycja o nastrojach mistycznych i erotycznych. Owe ekstazyjne jakoby wyznawanie miłosne (słowa średnio-wiecznego poety perskiego), ubrane zostało w bogatą i świąteczną szatę dźwiękową nowoczesnej orkiestry, łączącej efektywnie z chórem i głosem sopranu solo (Drewniakówna). Józef Wilkomirski udowodnił, że rozumie dobrze Szymanowskiego przedziwną mgławicową muzykę, w stylu impresjonistyczno-skriabinowskim. Dyrygent zdobył się na przekonywujące tempo, trafnie rozłożył punkty kulminacyjne, trapił gradacją dynamiki.

Do sukcesu III Symfonii przyczynili się waleń mieszanego zespołu chórowego PWSM i PSSM, które dodały tej kompozycji wiele blasku i sprawiły, że całość miała w sobie jakiś niesamowity, do głębi przesywający wyraz. Zastępstwo doskonałego przygotowania chórów szkolnych złożył się: prof. Edmund Maćkowiak i mgr W. Mańszewski.

Wiosenny sen

Piękny Park Soluński skapany w słońcu. Świeże paki drzew odbijają się w wodzie. Zakochane pary pływają łódkami po stawie. Taras kawiarni „Wypoczynek” zapelniony po brzegi. Każdy chce odpocząć. I ja do nich należę. Za ileś tam groszy wypożyczam leżak i się dzie wygodnie w słońcu, popijając pół czarnej. Przy mnie na „leniwcu” przy piuku siedzi mąż. Kilka mamusi leżaków czyta gazety. W wózekkach, ich małe pociechy smacznie śpią. Ach! Jak rozkosznie. Przyjemnie jest wyciągnąć się na leżaku. Tuż obok mnie przepływa łódź, jakiś figlarz uderzył wiosłem w wodę; fontanna

— Ładnie pani pracuje.

Odpowiedziałam mu swój sen. Przebaczył „chwilową słabość” i polecił dopisać:

„Dlaczego w Poznaniu nie ma (tak jak w innych miastach) ogrodów wypoczynkowych z leżakami, czy też bardzo wygodnymi krzesłami? Dla czego koniecznie trzeba siedzieć na sżywnym (zresztą zawsze bardzo brzydkim) twardym krześle?”

Sądzę, że PZG mogłyby się zdobyć na taką chwilową inwestycję i zakupić kilkadziesiąt leżaków. Piszę chwilową inwestycję, gdyż leżaki te można by wypożyczać za jakąś niewielką opłatą. Wyłożona suma na pewno wnet by się zamortyzowała. Drogie PZG, weźcie te rozważania pod uwagę, by to nie było dla nas snem, lecz rzeczywistością.

Ino

„Pies” dla amatorów

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki ukazał się już w sprzedaży drugi numer czasopisma „Pies”, wydawanego przez Związek Kynologiczny w Polsce. Czasopismo to poświęcone jest zagadnieniom tresury, chowu i pielęgnacji psów. Wydawanie „Psa” wznowiono po sześciolatniej przerwie.

Cena numeru wynosi 4 zł. Prenumerata roczna 48 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje sekretariat Związku Kynologicznego w Poznaniu, ul. Staszica 25, m. 14.

Na pomnik A. Mickiewicza

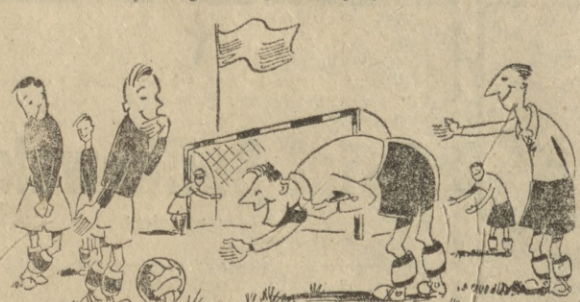
50.000 zł na budowę pomnika A. Mickiewicza przeznacza Komisja Imprezowa XXVI MTP z przygotowywanej na Targi loterii fantowej. Suma ta będzie wpłacona na konto PKO nr 5-9-250, tak jak wszystkie inne ofiary na ten cel. (Ro)

Nikłe zwycięstwo hokeistów Lecha

W meczu towarzyskim Lech pokonał, po równorzędnej grze AZS Poznań 1:0. Bramkę, nie bez winy obrony, zdobył Goliński. (x)

Na marginesie

ufundowania 3 tys. zł dla trenera zespołu, który będzie grał n ajbardziej „fair”.



Beż podpisu

Rys.: L. Kapczyński

SPORT

Piłkarze ruszają do boju!

Rozpoczynają się w całej Polsce boje piłkarskie prawie wszystkich klas. Na zielone boiska wybiegną wielotysięczne rzesze piłkarzy.

Nie tylko kilkumiesięczna „młódka” ligowych zespołów, lecz również i rozgrywki pozostałych klas ściągać będą aż do schyłku roku publiczność na boiska i stadiony naszych miast i wsi.

Tegoroczne walki ligowe poprzedzone zostały atrakcyjnymi spotkaniami pucharowymi oraz meczami międzynarodowymi, które nie wypadły najlepiej. Pierwsze spotkania ligowe oczekiwane są więc z ogromnym zainteresowaniem.

W Poznaniu obok rozgrywek III ligi, najwięcej zaciekawienia budzi mecz Lecha z Łódzkim Klubem Sportowym. W ostatnich dwóch meczach ub. sezonu Lech wyszedł zwycięsko z drużyną polskiego Manchesteru. W pierwszym meczu debiująca jedenastka zremisowała 1:1, w drugim wygrała 1:0. Jaki wynik padnie dzisiaj na stadionie im. „22 Lipca”?

Z pozostałych pojedynków pierwszoligowych dużo zainteresowania budzi mecz mistrza Polski Legii z szeroko reklamowaną drużyną zabskich Górników oraz Polonii Bytom z Ruchem. Ponadto odbędzie się spotkanie: Górnik Radlin — Lechia Gdańsk, Stal Sosnowiec — Budowlani Opole i Wisła Kraków — Gwardia Warszawa.

Spotkaniem, które Wielkopolskę interesuje w niemiejszym stopniu niż Lech — EKS, są zawody Warty ze stołecznym Marymontem. „Zieloni”, podobnie jak Lechici, nienajlepiej spisali się w os-

tatnich meczach. Jednak obie drużyny są dobrej myśli, jakkolwiek trenerzy jeszcze mają wiele zastrzeżeń do swych podopiecznych. Drugi zespół ligowy Wielkopolski Calisia będzie pauzował, ponieważ dwóch jej zawodników wyjechało z reprezentacją juniorów do Turcji.

A teraz jeszcze, na krótko przed pierwszym gwizdkiem sędziego apel do publiczności. Wszelkiego rodzaju nieodpowiednie wybryki mogą mieć przykre następstwa dla klubów z zamknięciem boiska włącznie. Kluby wraz z ich zarządami zwracają się za naszym pośrednictwem o jak najbardziej sportowe zachowanie się i energiczną, zdecydowaną postawę wobec chuliganów.

O zdrowy jednak doping prosimy wszystkich kibiców. Nie macie pojęcia, jak to pomaga! (p)



Po długich staraniach GKAT zdołał wreszcie zakontraktować dla naszych hokeistów trawistnych na okres jednego sezonu, doskonałego fachowca, trenera hinduskiego — wywiązując się w ten sposób ze swego zobowiązania.

W tych dniach przybył do Polski i zawiązał również do Poznania trener Amarit Mahdi-singh. Amarit (na zdjęciu) w towarzyskim meczu w Głogowie.

Trener Amarit Mahdi-singh uczestniczył na Olimpiadzie w reprezentacji Indii w 1948 i 1952 r. Będzie on w początkowym okresie ćwiczył zespoły Wielkopolski w dniu 1 kwietnia br. Szczęśliwymi jego pobytu będą mogli służyć niewątpliwie: prezes POZIT, Zygmunt Piękniewski i przew. Rady Trenerów — Sobiesław Pączkowski. (p)

Żużlowcy leszczyńscy już w formie

Spotkanie leszczyńskiej drużyny b. mistrza Polski Unii z miejscową Olimpią ściągnęło do Golecina kilka tysięcy widzów. Pierwszy występ „czarnych śmiałków” w bieżącym sezonie, pomimo braku większej zaprawy, wypadł dodatnio. Poznań wystąpił osłabiony Nowackim i Mayem, i tylko z trudem nawlazał walkę ze swym przeciwnikiem. Goście wykazali znacznie sprawniejszą jazdę zespołową, znakomicie wychodzili ze startu, wyprzedzając zawsze motocyklistów Olimpii. Ich „stalowe rumaki” były lepiej przygotowane, bardziej szybkie, zwłaszcza na prostej.

Z 9 rozegranych biegów, z których kilka miało ciekawy przebieg, tylko dwa przyniosły zwycięstwa gospodarzom. Jeden z nich wygrał 18-letni Julian Ptaszyński wskutek wysypki, prowadzącego w ósmym biegu Flegela. Odnosił on tylko powierzchniowe obrażenia. Pełnym sukcesem zakończył się natomiast ostatni wyścig, w którym tuż po starcie objął prowadzenie, dobrze zapowiadający się Świątkowski i wygrał w czasie 85.5 m przed rezerwowym Zsachkim z Unii. Z gości po dwa zwycięstwa odnieśli Wołński i Szypilski, przy czym ostatni uzyskał najlepszy czas dnia 83.1.

Organizacja szybka i sprawna. Spiker, mimo szczyrych chęci, nie wypadł szczęśliwie.

W ogólnej punktacji wygrała Unia 29:22 pkt. Należy podkreślić, że Olimpia posiada bardzo młody, lecz zdolny i chętny narybek, który oglądać będziemy w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi. (p)